

d.c.Listu nr.3.

103

6. Istniejąca w Polsce od 1924 r. Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy uznana została rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych za organizację nielegalną, gdyż w toku swej działalności przekształciła się na przybudówkę Polskiej Partii Komunistycznej, szerząc jej hasła i dążąc - w myśl tychże haseł - do obalenia ustroju państwowego i wprowadzenia radzieckiego. Rozporządzenie, zaznaczając iż władze nie mogły nadal tolerować jej zbrodniczej działalności ani istnienia, zakazuje należenia lub współdziałania z nią, o czym ludność została powiadomiona przez odpowiednie odezwy wojewodów.

7. Uzupełniając poprzednie wiadomości o rozbudowie polskiej floty handlowej, należy dodać, iż obecny tonaż jej po spuszczeniu na wodę w stoczni ~~fińlandzkiej~~ w Abo nowego motorowca "Oksywie" oraz przybyciu do Gdyni nowego statku bunkrowego przekroczył pierwsze 100 tysięcy trb. Skoro się weźmie pod uwagę, że obecnie buduje się około 40 tysięcy ton dalszych, można przypuszczać, że następna setka zostanie osiągnięta w czasie o wiele krótszym, niż pierwsza.

Z ruchu towarowego portu dowiadujemy się, iż w najbliższych dniach odejdzie z Gdyni największa jednorazowa partia cementu w ilości 2000 ton do Południowej Ameryki. Będzie to pierwszy transport w takiej ilości. Rozmowy co do wprowadzenia cementu polskiego na tamtejszy rynek trwały między eksporterami już około dwóch lat i ta partia jest próbą zdobycia nowego rynku. Dotychczas największym importerem polskiego cementu były Norwegia, Unia Południowej Afryki i Złotwa. Rynek cementowy państw Południowej Ameryki jest dosyć duży i w razie pomyślnych wyników pierwszej partii może być do osiągnięcia.

8. Pisaliśmy już o nowej ustawie, przewidującej m.in. czynny udział kobiet w akcji obrony kraju. Organizacje społeczne kobiece zareagowały bardzo żywo. Na posiedzeniu komitetu społecznego przysposobienia kobiet delegatki 13 stowarzyszeń uchwały wszcząć energiczną akcję na całym obszarze Rzeczypospolitej w celu zaznajomienia szerokich mas kobiecych z paragrafami ustawy, odnoszącymi się do służby kobiet, oraz wzmóc propagandę, ażeby coraz liczniejsze zastępy brały udział w przysposobieniu do obrony kraju.

Dodać należy, iż złożony Sejmowi rządowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wprowadza szereg zmian do obowiązującej dotąd ustawy, podyktowanych zarówno potrzebami życia, jak i interesem sił zbrojnych Polski. Jedną z nich właśnie jest ustanowienie powszechnego obowiązku dla kobiet, które ochotniczo zgłosiły uprzednio swój udział w tak zwanej "płomniczej służbie wojskowej", pełnionej przez osoby niezdolne do służby właściwej.

9. W Warszawie bawiła przez kilka dni reprezentacyjna drużyna bokserska Dublina, identyczna z reprezentacją Irlandii. W spotkaniu pierwszym z reprezentacją Warszawy zremisowano 8:8. W spotkaniu następnym, niedzielnym, Polacy osiągnęli zwycięstwo nad gośćmi w stosunku 10:6. Prasa sportowa podkreśla wysokie kwalifikacje pięściarzy irlandzkich i na tle zwycięstwa naszych snuje jaknajlepsze prognozy dla polskiego boksu na przyszłość.

1. Ciężki przemysł sowiecki i sytuacja robotników w nim zatrudnionych stanowi jeden z zasadniczych tematów książki Łakomskiego. O ile rolnictwo obsługuje, jako widz, tu bierze żywy, bezpośredni udział, będąc, jak wiadomo, robotnikiem metalowcem z zawodu. Wkroczone właśnie w okres trzeciego roku I Pięciolatki. Niektóre nowe fabryki-olbrzymy rozpoczęły już pracę, produkcja wzmożła się, lecz warunki życiowe pogarszały się stale. Zprowadzenie kart żywnościowych rozmaitych kategorii, a także t. zw. "udarnych" i superudarnych, wytworzyły między pracującymi formalny chaos i zawiść, tym bardziej, że często kategorię uprzywilejowaną "udarną kartę" otrzymywało się nie według pracy, ale - za wygadany język. Podziaki żywnościowe prowadziły do zatargów i donosów między robotnikami, wytwarzając pomiędzy nimi nienawiść. Nieraz za kroplą mleka trzeba było stać w ogonku godzinę, a tymczasem superudarnik wchodził do sklepu bez kolejki. Na tym tle wynikały skandale. Tymczasem administracja fabryk korzystała z masowej ucieczki chłopstwa przed kolektywizacją wsi i przyjmowała ich tysiącami do wszelkich budowli i fabryk. Masowa dezercja z kołchozów z jednej strony ogołociła wieś z rąk roboczych, z drugiej zaś strony przyczyniła się do poważnej niżki zarobków na fabrykach. I tu fabryczne władze wpadły na pomysł zastosowania nowej formy wyzysku, znanej pod nazwą robotniczego współzawodnictwa. Mianowicie za otrzymanie po tańszej cenie kawałka mydła, kilku śledzi i t. p. grupy robotnicze wyzywały inne grupy - współzawodnictwo wg. obniżonej stawki płacy przy jednoczesnym maksymalnym natężeniu wydajności. Uchylić się od tego nikt nie miał prawa pod groźbą umieszczenia go na czarnej tablicy. Nadmierna eksploatacja wywołała zjawisko częstego przechodzenia z fabryki na fabrykę. Rozpoczęła się formalna wędrówka za pracą i jej dogodniejszymi warunkami. Nieraz przedsiębiorstwa fabryczne wyglądały jak domy noclegowe, pełne wędrujących robotników. Niektóre z nich w jednym roku zmieniły po trzy i więcej razy personel robotniczy - wskutek czego nakreślone przez te fabryki plany produkcji rozpa dały się, a sama produkcja zmniejszała się raptownie. Braki dochodziły często do 70%. Wtedy rozpoczęto kampanię za dobrowolnym kontraktowaniem obowiązkowego pracowania na fabryce do końca pięciolatki, czyli prostego zaprzędania się fabryce. Łakomski określił to, jako swojego rodzaju "pańszczyznę sowiecką". Na fabrykach sądy robotnicze sądziły za samowolną ucieczkę, karając od grzywny do wileczego paszportu włącznie. Ma się rozumieć z takim "wileczym paszportem" robotnik nigdzie już pracy nie znalazł i musiał wracać do poprzedniego miejsca pracy, godząc się na każde zaproponowane warunki. Zresztą, system pańszczyźniany wyrażał się już w tym, że wobec zupełnego braku produktów na wolnym rynku, administracja fabryczna przy pomocy rozdawania lub cofania kart dowolnie panowała nad głodną i pokorną masą. Co mógł zrobić robotnik, któremu odebrano pracę i tym samym kartę pracy? Otóż, mógł jeszcze wstąpić do tak zw. "arteli", czyli fabrycznej kooperatywy. Formalnie, robotnicy tworzący artel danej fabryki uważani byli za jej gospodarzy. Rządy wszakże nie spoczywały w ich ręku, a w ręku mianowanego przez partię, męża zaufania. Ze wszelkie straty w fabryce i w produkcji odpowiada jej gospodarz, czyli "artel". Tym samym, dążyć musi do produkcji coraz tańszej - obniżając samemu sobie wysokość płac. Uchwały takie zapędają na wiecach, pod przewodnictwem partyjnych "mężów zaufania" i, ma się rozumieć, gospodarzom fabryki - robotnikom nie wypada przeciw temu protestować. Wszelkie skargi na wyzysk i na nadmierne obniżki spotykają się w sądach ze stałą odpowiedzią: "kogo skarżycie? Przecież jesteście gospodarzami! Sami za wszystko odpowiadacie." - i na ten cynizm nie było rady. Stopniowo też artele stały się siedliskiem elementu ostatecznie zdesperowanego, lub przestępczego, a nawet polityczni "mężowie zaufania" rekrutowali się z ludzi zdyskwalifikowanych przez partię. Był jednak w ZSSR element, którym głód był obcy. Powstawały magazyny różnego typu: w jednych sprzedawano tylko za złoto, w innych na legitymację "z gwiazdką"; był i "Hotel Europejski", miejsce stałych odwiedzin zagranicznych turystów, - i były tam produkty dobre, tanie, o których nie śniło się "gospodarzom" Rosji, robotnikom. Miejskie, rażące nierówności życiowe, gdzie głodny nienawidził pół-głodnego posiadacza lepszej karty, a obaj u- przywilejowaną grupę bywalców wspomnianych sklepów, rywalizowały o lepsze z groźnymi wieściami ze wsi, gdzie wydłubiały się całe prowincje, głodowały całe gubernie. A na to wszystko, jak grom spadły słowa Kujbyszewa: "bolszewiki nigdy równości nie uznawali, nie uznają i uznawać nie będą!" - Poczemu potrzebne była rewolucja? Takie pytanie stawiał sobie sowiecki robotnik, patrząc na pełne produktów wystawy sklepów, dokąd nie miał z czym wejść.